Opłatę pocztową uiszczono w gotówce.

Rok III. WRZESIEN—PAŹDZIERNIK 1920. Nr. 9 i 10.

PSZCZELARZ

organ Towarzystwa Pszczelniczego w Krakowie.

Wychodzi raz na miesiąc.

Adres Redakcji i Administracji „Pszczelarza“: Kraków, ulica Basztowa L. 21.
Prenumerata roczna 35 Mk, dla Członków Towarzystwa bezpłatnie.

Zaproszenie

na Zgromadzenie założycieli Związku powiatowych towarzystw pszczelarskich w Krakowie.

W myśl § 5 (ustęp drugi) statutu Związku pow. tow. pszczelarskich Wydział tow krakowskiego zwołuje niniejszem **Zgromadzenie**, które odbędzie się dnia **14 listopada b. r.** o godzinie 10 przed południem w sali obrad Małopolskiego Towarzystwa rolniczego w Krakowie, plac Szczepański L. 8, II piętro; a to celem utworzenia **Związku** powiatowych towarzystw pszczelarskich.

Na Zgromadzenie to zapraszamy:

a) wszystkich delegatów wybranych w tym celu przez powiatowe towarzystwa pszczelarskie,

b) delegata Małop. Tow. roln. w Krakowie,

c) delegata głównego Zarządu Kółek rolniczych,

d) wszystkich członków Wydziału krakowskiego tow. pszczelarskiego.

P. T. Delegaci winni wykazać się pisemnem upoważnieniem swego towarzystwa.

ZA TOWARZYSTWO PSZCZELARSKIE W KRAKOWIE:

Henryk Rozwadowski
sekretarz.

Józef Lorenz
prezes.

Stan pszczelnictwa w Wielkopolsce.

(Zestawili: Dr. Snowadzki i A. Chełmiński dla „Bartnika Wielkopolskiego" Nr. 1 i 2 — 1920 r.).

Podług spisu z roku 1907 wynosiła ilość rojów pszczelich w dawniejszej prowincji poznańskiej 126.055 pni w kószkach, barciach i ulach ramkowych. Racjonalna hodowla pszczół postąpiła znacznie w ostatnich dziesięcioleciach i nabrała znaczenia. Podczas gdy w 1873 r. z pośród 105 600 ujętych spisem pni hodowano tylko 10.012 rojów w ulach ramkowych, liczba ich w roku 1907 wynosiła już 50.151. Od tego czasu ilość pni pszczół jako też zastosowywanie zyskowniejszej gospodarki z ulami ramkowymi znacznie się podniosło, tak, że w jesieni 1919 roku można było liczyć 160.000 pni, z których conajmniej 120.000 mają ule ramkowe.

Teraźniejsza cena roju w kószce wynosi około 80 marek, cena roju w ulu ramkowym około 120 marek, równa się to wartości 17,600.000 marek *). Ale w pszczelnictwie są jeszcze inne wartości. Zapasy gotowej woszczyny używanej przy miodobraniu, najróżnorodniejsze przybory pszczelarskie potrzebne w bartnictwie, stebniki, szopy i t. p. przedstawiają majątek, który się oblicza na 5—6 miljonów marek, nie przeceniając. Wszystko razem wzięte przedstawia wartość 24 miljonów marek (teraz przeszło 32 miljony marek), które tkwią w pszczelnictwie wielkopolskiem. Suma ta obliczona według teraźniejszej waluty byłaby jeszcze pokaźniejsza.

Dochody z pszczelnictwa naszej dzielnicy są różne. Bywają okolice, gdzie według 10 lat doświadczalnych, zbiera się rocznie z pnia po 20 i więcej funtów miodu przeciętnie. Bywają zaś i tak ubogie strony, gdzie w roku zaledwie 5 — 6 funtów miodu przeciętnie zebrać można. W przecięciu ilość roczna na całą dzielnicę wynosi zatem z pnia około 10 funtów miodu. Przy 160.000 pni otrzymujemy 16.000 cetnarów miodu. Obecna cena za miód wynosi około 600 marek za cetnar (teraz 1500 marek). Zbiór miodu w Wielkopolsce przedstawia zatem kapitał wynoszący rocznie conajmniej 9,600.000 marek (teraz 24 miljony). Jeżeli do tego doliczymy wartość uzyskanego wosku, ceniąc go tylko na 400.000 marek, chociaż wartość jego jest znacznie większą, to roczny zysk

*) To było pisane w grudniu 1919 r.. Teraz w lipcu 1920 r., cena roju w kószce wynosi około 120, a w ulu ramowym około 180 marek. Wartość 160 tysięcy pni wynosi przeszło 24 milionów marek. *A. Ch.*

z naszego pszczelnictwa przedstawia kapitał 10 miljonów marek (teraz około 30 miljonów). Nie uwzględnia się w tem dochodów ze sprzedaży świeżych rojów, ponieważ pod tym względem nie mamy pewnych danych.

Bezpośredni zysk z pszczelnictwa przewyższa jeszcze znacznie korzyść pośrednia, jaką pszczoły krajowi oddają przez ułatwienie zapylania kwiecia drzew owocowych, krzewów ogrodowych i rolniczych roślin użytkowych. Dawniej korzyść tę oceniały obliczenia naukowych powag fachowych na 40 marek od pnia. Gdyby wartość tę przy teraźniejszej walucie podwyższyło się na 100 marek od pnia, otrzymalibyśmy sumę 16 miljonów marek, którą pszczoły dają pośrednio swą pracą Wielkopolsce.

Zysk ten jest jednak w rzeczywistości daleko znaczniejszym, gdyż nie ma najmniejszej wątpliwości, że gdyby pszczoły nie przenosiły pyłku kwiatowego z kwiatka na kwiatek, nie mielibyśmy ani z drzew owocowych dobrego zbioru, ani też obfitego sprzętu ziarna z wielu rolniczych roślin uprawnych. Tej prawdy nie uznają w całej pełni tylko ci właśnie, którzy z pracy pszczół największą korzyść odnoszą, t. j. rolnicy i ogrodnicy.

Jako główne zajęcie, pszczelnictwo uprawia się tylko w bardzo niewielu razach. Największą ilość pszczelarzy spotykamy pośród rolników; znaczna ich część jest jeszcze daleką od intenzywnej pasiecznej gospodarki. Jeżeli rok jest korzystnym — mają jakikolwiek zbiór; jeżeli zaś lato nie sprzyja pszczelnictwu, wtedy pozostawia się pszczoły na „łaskę i niełaskę“ losu.

W ostatniem dziesięcioleciu nie jedno zmieniło się pod tym względem na lepsze, mianowicie przez działalność Towarzystw pszczelarzy i Kółek rolniczych. Przez praktyczne demonstrowanie i wykłady na zebraniach, przez krótkie kursa, wprowadzano znajomość hodowli pszczół do szerszych kół, przez co ilość starannie utrzymywanych pasiek w ogrodach włościańskich stale się podnosi. Pasieki te są po większej części o niewielkich rozmiarach. Większe i wielkie pasieki spotykamy u rzemieślników w miasteczkach i na wsi, u małorolnych włościan, u urzędników gospodarczych, jako też u nauczycieli, urzędników i księży po średnich i małych miastach i po wsiach. W ostatnich dwóch dziesiątkach lat zostało pszczelnictwo bardzo rozpowszechnione pomiędzy kolejowcami, dla których ono jest w ich siedzibach często bardzo odosobnionych nie tylko miłą rozrywką w wolnych od służby chwi-

lach, ale dość często przynosi im nawet zysk nie mały. Większe pasieki są też często w posiadaniu wymierników, którzy już swe gospodarstwa dzieciom oddali.

W ostatnich latach wojny pszczelnictwo w połączeniu z ogródkami szrejbrowskimi rozpowszechniło się znacznie w wielkich miastach; dalsze ich istnienie w braku dostatecznego zysku zależy więcej od wydzielania im tańszego cukru na podkarmianie pszczół. Tylko oddawanie cukru za tanią cenę wszystkim pszczelarzom może na dotychczasowej wyżynie utrzymać wysoko rozwinięte pszczelnictwo wielkopolskie.

Bezwzględnie i nieodwołalnie upadnie pszczelnictwo nasze zupełnie, jeżeli miarodajne władze państwowe nie zniosą natychmiast wysokiego cła, które od jesieni 1919 na cukier dla pszczół nałożono. W ciągu obecnej zimy i na przyszłą wiosnę, straty, które to zarządzenie celne sprowadza, będą już wynosiły miljony marek (do tej chwili doniosło mi t y l k o 386 p s z c z e l a r z y stratę 2770 pni, w wartości 526300 marek). Jeżeli cofnięcie cła na cukier już w najbliższych miesiącach nie nastąpi, to jeszcze dziesiątki tysięcy pni pszczelich głodową śmiercią bez ratunku zginie, i to pnie, które pszczelarze z mozołem przez zimę przetrzymają. Właśnie w marcu i kwietniu potrzebują pszczoły wiele żywności (około 10—12 funtów na pień) aby wychować młode pokolenie, tak bardzo potrzebne do pracy w czasie lata. Osobne cło po 2·65 mk. od funta cukru uniemożliwia więcej jak 9/10 wszystkich pszczelarzy nabywanie potrzebnego cukru do podkarmiania pszczół. Bez podkarmienia cukrem jest wyzyskanie obfitości kwiecia naszej dzielnicy na miodobranie całkiem niemożliwe. Krótki pogląd na warunki gospodarowania dostarczy dowodów.

Tak samo jak ulega zmianie pogoda w poszczególnych latach i w poszczególnych częściach naszej dzielnicy i jak wskutek tego dochody z rolnictwa wogóle są zmienne, zupełnie tak samo ma się i z pszczelnictwem. Dochodzi tu jeszcze i to, że właśnie w ubogich w zbiór latach wzrost liczby rojów pszczelich zawsze jest bardzo wielki. Zbierany miód nie wystarcza wielokrotnie na wyżywienie starych, a tem mniej młodych rojów aż do głównego zbioru lata następnego, mającego u nas miejsce dopiero w czerwcu i w lipcu. Dotychczasowy sposób prowadzenia u nas tak rolnictwa, jak i leśnictwa miał ten skutek, że pszczoły w późnem lecie, w jesieni i na wiosnę, nawet przy sprzyjającem powietrzu nie mogą

tyle miodu zebrać, ile do własnego utrzymania się potrzebują. Począwszy od siedmdziesiątego roku ubiegłego stulecia używanie cukru na podkarmianie pszczół weszło w ogólne użycie, jako środek zaradczy. Z jego pomocą jest utrzymanie pszczół i po niekorzystnych latach możliwem. Po ubogim w miód roku nastaje zwykle rok bogaty, a za pomocą cukru przetrzymane dziesiątki tysięcy pni pszczelich zbierają potem setki i tysiące centnarów miodu, któryby bez pszczół nie zebrany zasechł i na zawsze zaginął. W przeciągu 40 lat praktyka taka okazała się skuteczną, i doprowadziła pszczelnictwo do rozkwitu i, o czem nam nigdy zapominać nie należy, przyczyniła się także do rozkwitu naszego sadownictwa. W roku niekorzystnym dla miodobrania a dobrym dla wyroju, jak to było w roku 1919, dochody pszczelarza są z natury rzeczy bardzo nikłe. Więc koniecznym wynikiem obkładania tak wysokim cłem cukru do wyżywienia pszczół jest, że większość pszczelarzy nabyć go nie może, a stąd większy niedostatek, bieda. Aby podnieść pszczelnictwo zniósł niemiecki rząd rzeszy na pewną ilość cukru dla pszczół zwykłe cło zupełnie. Pszczelarze chętnie się zrzekną tej łaski, ale tak wysokiego cła, jak obecne, nie są w stanie opłacać i oczekują z gorącem upragnieniem zniesienia go nie tylko we własnym interesie, gdyż są jak najmocniej przekonani, że i cały ogół i całe państwo na tem dobrze wyjdzie.

Należy jeszcze wspomnieć o urządzeniach i dążnościach mających na celu podniesienie pszczelnictwa w Wielkopolsce. Wyczerpujące wiadomości w tym względzie podaje wychodzące od 1 stycznia pisemko „Posener Bienenwirt“ i od 1 stycznia 1920 „Bartnik Wielkopolski“. Pierwsze redaguje Grzegorz Snowacki, nauczyciel w Poznaniu, redaktorem drugiego jest nauczyciel Augustyn Chełmiński w Otorowie, powiat szamotulski. Obydwa pisemka są zarazem organami Prowincjonalnego Towarzystwa Pszczelarzy, które w najnowszym czasie przybrało nazwę: „Związek Wielkopolskich Bartników“, liczącego z końcem 1919 roku 95 towarzystw obwodowych z 5-ciu tysiącami członków. Oprócz wymienionych wychodziło nakładem Fr. Chocieszyńskiego w Poznaniu, począwszy od roku 1897 aż do czasów ostatnich pisemko polskie „Pasieka“. Redagował je przez 16 lat nauczyciel A. Chełmiński pod przybranem nazwiskiem „Stach Żądło“, ukrywając się w ten sposób przed władzą niemiecką. „Pasieka“ upadła jedynie z winy nakładców,

Fr. Chocieszyńskiego, którzy z wielką opieszałością ją wydawali. Snowacki wydał własnym nakładem broszurkę pod tytułem: „Die Posener Beute und die Rassenzucht". Chełmiński zaś wydał dwie broszurki tłomaczone z niemieckiego, a to w roku 1884 „Podręcznik dla pszczelarzy" i w roku 1885: „Pszczoły w zimie". Około lat 1882 — 1887 wychodził w Poznaniu pod redakcją zmarłego później Ks. Stagraczyńskiego miesięcznik: „Pasiecznik". To pisemko upadło z przyczyny wojowniczego ducha, w jakim redagowanem było. Inni autorowie pszczelarze w Wielkopolsce byli: Antoni Kremer, wydał „Sposób hodowania pszczół podług zasad Księdza Dzierżona" 1855; Krasicki: „Gospodarstwo pszczelne w Wielkopolsce w słomianych bezdenkach, koszkami zwanych" 1879; Aleksander Kwiatkowski: „Der praktische Bienenwirt" 1881; A. Chełmiński; „Organ prowinc. Tow. pszczelarzy na W. Ks. Pozn." 1892 i 1893; A. Kwiatkowski: „Wskazówki dla początkujących pszczelarzy" 1900; J. Strzała-Łukowski: „Pszczelarz postępowy" 1913.

Celem zbadania stosunków klimatycznych i geograficznych co do ich wpływu na wydajność pszczelnictwa, pracują od roku 1907 rozdzielone na całą Wielkopolskę stacje doświadczalne pod kierownictwem Zarządu. W roku 1914 było 35 stacji; w ostatnich latach wojny ilość ich zmniejszyła się z powodu powołania wielu badaczy do służby wojskowej. Jest jednak nadzieja, że niezadługo wróci do dawnego stanu.

Dążności do poprawienia krajowej, ciemno-brunatnej rasy pszczół przez hodowlę doborową są w biegu od przeszło 10 lat. Przez zjednoczenie poznańskich hodowców pszczoły rasowej i przez urządzanie stacji hodowlanych celem zapładniania młodych matek pszczelich założono mocne podwaliny do skutecznego dalszego przeprowadzania hodowlanych dążności.

Otorowo, 4 lipca 1920. *A. Chełmiński.*

Gdzie i jak ustawiać ule?

„W księgach mówią ludzie, w przyrodzie mówi Bóg".

Te słowa wskazują na ważność obserwowania zjawisk nas otaczających, a winny być pobudką do badania przyrody, w której od zarania wieków czytają ludy prawdy, tem więcej dziwów i cudów odkrywając, im głębiej się zatapiają w tę otwartą księgę....

Kto zaś raz umiłował przyrodę, ten w przypatrywaniu się jej pięknościom i mądrości urządzenia znachodzi wiele trwałych przyjemności i szlachetnej rozrywki.

A może nigdzie indziej nie znajdziemy tyle słodkich chwil, ile na polu pszczelnictwa, badając pracowitą pszczołę, nastręczającą nam tysiące sposobności do rozmyślań nad całą mnogością problemów, które tylekroć rozważane i roztrząsane, są nadal nierozwiązane.

Nawet w sprawach ważniejszych zdania są podzielone, jak świadczy np. burza dyskusyj na temat typu najlepszego i do naszych stosunków klimatycznych zastosowanego typu ula.

Pomijając tę kwestję, pragniemy rzucić kilka uwag i rozważyć sprawę i sposób ustawienia uli, by i pszczołom było wygodnie i pasiecznik miał jak najwięcej gwarancji rentowności ze swego gospodarstwa.

Niektórzy autorowie podręczników pszczelnictwa podają rady ustawienia pni, starając się wmówić w czytelników, że postępowanie wedle ich recepty jest niezawodnym środkiem obfitego żniwa miodnego.' Jedni pragną tedy, by pnie pomieszczać w cieniu, inni chcą widzieć ule poustawiane na słońcu, jeszcze inni każą w koło pasieki sadzić lipy, jako drzewa miododajne; są tacy, co odmawiają tym drzewom wszelkiej wartości dla pszczół (sic!), inni polecają zwracać pnie oczkiem na północ dla zwiększenia miodności i t. d. bez końca,

Wskazówek, gdzie umieszczać pnie, mamy także sporo; nie każdy jednak, kto chce hodować pszczoły, ma miejsce odpowiadające wszelkim w tym kierunku stawianym wymaganiom.

Pierwszym postulatem odnośnie do ustawiania pni jest suchy teren. Miejsca wilgotne, zwłaszcza wiosną chłodne, roztaczają wokoło zimno, wnikające przez szczeliny do wnętrza uli — tak zabójcze w tym czasie dla pszczół, a zresztą i wymieciny, choćbyśmy je chętnie zbierali do przeznaczonego w tym celu pudła, padną niejednokrotnie na podłoże wilgotne i gnijąc przyczyniają się do nieprzyjemnej atmosfery.

Z bólem serca trzeba wspomnieć, że u naszych bartników wiejskich wiele pod tym względem jest zaniedbania.

Dobrze zatem czynią ci, co żwirują miejsca wilgotne swej pasieki — jeśli nie mają innych stanowisk dla pni.

Powtóre: pnie winno się tak umieszczać, by można mieć pasiekę na oku, co przedewszystkiem latem jest wskazane, czy to ze względu na rójkę, czy rozpoczynający się rabunek u pszczół, bo mimowoli rzuciwszy oczyma, poznajemy odrazu, co nam czynić wypadnie. Dla tego to ustawianie pni w ogródku przed oknami domu jest polecenia godne, byleby tylko pszczoły miały zapewniony spokój, zwłaszcza w czasie zimowli.

Spokój podczas zimy jest jednym z głównych warunków wpływających w wysokim stopniu na pomyślność pnia; i tu nie od rzeczy będzie zaznaczyć, że bartnicy-gospodarze albo małą przywiązują do tego wagę, lub zupełnie lekceważą tę okoliczność. Wystarczy moje doświadczenie:

Często spotykam gospodarzy rąbiących zimą drzewo tuż koło pni, a na moją uwagę, że podobna czynność szkodliwie odbija się na pszczołach, słyszę odpowiedź: „one tam mają miodu dość, a otulone dobrze, to choć się ta rozlezą i miodu więcej zjedzą, wystarczy im jeszcze do wiosny“.

Bartnicy tacy wierzą, że zrobili wszystko dla przezimowania pszczół i mogą się oddawać słodkiej nadziei co do pożytku z nich w przyszłym lecie, choć już nieraz patrzyli u siebie na śmierć całych osad przy obfitej zastawie miodnej. Moje jednak uwagi na temat niepokojenia pszczół zimą, mogącego cały pień o śmierć przyprawić, nazywają „drobiazgami, którymi się zajmują panowie“. To też smutek mi przychodzi, gdy jestem świadkiem takich przykładów, jak następujący:

Zimą 1920 r. po Nowym Roku byłem przypadkowo w jednej wsi w powiecie jasielskim. Przychodzę do zagrody jednego pszczelarza, zwabiony przez jakieś naokoło domu rozlegające się głosy. Podchodzę bliżej i widzę, jak z jednej strony domu w ogródku stoi dwóch myśliwych, gotowych do strzału; z drugiej strony w pasiece czatuje trzech chłopców a od frontu biegają to tu, to tam domownicy.

Objaśniają mnie, że polują na kunę, przebywającą od dawna na strychu. Wreszcie wyskoczyła i znalazła się na dachu, skąd susem skoczyła do pasieki, biegną za nią głosy i ludzie — wrzask i rwetes — pomiędzy pniami ktoś strzelił z dubeltówki — zraniono psa — przewrócono jeden pień — no, ale koniec końców kuna dostała się wreszcie w powołane ręce. — Tak się dzieje na

wsi — i nie dziw, dlaczego z wiosną nawet mimo, że jest miód w pniu, są pszczoły — ale nieżywe.

Prócz spokoju zapewnić należy pasiece zasłonę przed wiatrami, które w zimie i na wiosnę są dla niej dotkliwe, tamując rozwój młodego pokolenia.

Zważywszy, że i w naszych stronach, szczególnie na przestrzeni od Krosna do Trzcinicy, panują ustawicznie przejmujące przeciągi, a niejednokrotnie, od listopada do marca, halne wprost wichury, mamy odpowiedź, dlaczego w tych okolicach tylko zamiłowani i wyszkoleni pszczelarze umieją sobie radzić w prowadzeniu pasieki, wszyscy zaś inni hodowcy narzekają na brak pożytku z tej gospodarki.

Pasieki najlepiej się rozwijają bezsprzecznie w obszarach zacisznych, położonych w dolinach, zwłaszcza tam, gdzie wczesną wiosną zakwitają obficie drzewa jak brzozy, kruszyny, olsze, klony, leszczyny i t. d.

Pni nie powinno się pomieszczać w sadzie o drzewach wysokich, raz ze względu, że pszczoły zmuszone wzbijać się przy wylocie z ula ponad drzewa — przyzwyczajają się do lotu górą i w czasie rójki siadają zwykle bardzo wysoko, powtóre dlatego, że drzewa wysokie przeszkadzają w locie, co nie jest bez znaczenia np. w czasie nadciągania burzy.

Widzimy wtedy, jak całe masy pszczół zalatują do swych mieszkań, a ileż wtedy niejednokrotnie napotknie się na przeszkody i spada na ziemię, a zanim się zerwą do lotu, już ulewny deszcz skazał pracownice objuczone ciężarem miodu czy pyłku na śmierć.

Najlepiej zatem zostawić przynajmniej jedną stronę pasieki otwartą, wolną od drzew wysokich, albo obsadzoną tylko, jak chce p. Lorenz w swym podręczniku, drzewami karłowatemi.

Ustawianie pni pod drzewami karłowatemi, dość daleko od siebie, polecają praktycy i ze względu na to, by nie były ani zbytnio wystawione na działanie promieni słonecznych wśród lata, ani by nie były zbyt wiele ocienione, co opaźnia rozwój pnia z wiosną.

Nikt nie wątpi, że ciepło słoneczne działa ożywczo na wszelkie istoty żyjące, i stąd to, dzisiaj zwłaszcza, modne są kąpiele słoneczne.

Dla tego nie koniecznie słuchałbym rady tych, co zalecają nam stawianie pni wszędzie indziej, a nie na słońcu, przekonywując, że tym sposobem zwiększymy żniwo miodne.

Twierdzą inni, że zwrócenie pnia oczkiem na północ powoduje miodność większą.

Ile prawdy w tych zapatrywaniach dowodzą wielcy pszczelarze innych narodowości, zarazem autorowie rozpraw pszczelarskich zaznaczając, że różnicy w miodności pni różnie ustawionych nie zauważyli, choć próby pod tym względem powtarzali często. Wystarczy wspomnieć, że próby podobne i doświadczenia czynili pszczelarze rosyjscy i szwajcarscy.

Pewnikiem tylko jest większa rojność pni wystawionych na bezpośrednie działanie słońca, i stąd to p. Röhrenschef poleca przy gospodarce rojnej stawiać pnie na słońcu wylotem na południe.

Również roje z pni ustawionych na słońcu są ilościowo większe od rojów, pochodzących z pni z cienia, bo doświadczenia w tym kierunku wykazały, że podczas gdy pierwsze osiągają wagę w tym kierunku dn 5 kg., drugie ważą około 3 — 3$^1/_2$ kg. Stąd wniosek wyrażony przedstawia odnośnie do pomyślniejszego i szybszego rozwoju pnia umieszczonego na słońcu, o ile przestrzega się wskazówek, dotyczących przygotowania pszczół do zimowli, wspomnianych w artykułach: „Jak zwiększyć u nas żniwo miodne".

(C. d. n.) *Mrozowski — Krosno.*

Z działalności powiatowych Towarzystw pszczelarskich.

Stowarzyszenie pszczelarskie powiatu Stopniskiego w Busku (poczta Chmielnik, ziemia kielecka).

Busko, 3 maja 1920.

W związku z odezwą Wydziału, pomieszczoną w Nr. 4-tym „Pszczelarza", zawiadamiam, że w Busku (powiat Stopnicki, ziemia Kielecka) zawiązało się w marcu r. b. Stowarzyszenie pszczelarskie udziałowe (udział 50 marek, wpisowe 7 marek), mające na celu rozwój pszczelnictwa przez założenie w powiecie wzorowej pasieki. Na początek zakupiono 8 pni pszczół w ulach warszawskich,

Prosimy o informacje: a) czy Towarzystwo Krakowskie obejmie powiaty dawnej ziemi Kieleckiej, czy też tylko z Małopolski zachodniej; b) czy Stowarzyszenie udziałowe może przystąpić do

Związku powiat. Tow. pszczelarskich, czy też musi się zawiązać niezależnie od tego osobne Towarzystwo; czy zawiązane w Kielcach Towarzystwo przystąpi do Związku, czy też stanowić będzie oddzielną jednostkę?

Jeżeli nasze Stowarzyszenie może przystąpić do Związku Krakowskiego — proszę poinformować nas, jakie potrzeba do tego załatwić formalności — jeżeli nie, możebyśmy mogli zapisać się na zwyczajnego członka. W tym ostatnim wypadku, możeby Administracja wysłała nam „Pszczelarza“ pod adresem: „Stowarzyszenie pszczelarskie w Busku“ poczta Chmielnik (ziemia Kielecka) Sejmik powiatowy. Należną kwotę, czy to jako roczną wkładkę i wpis, czy też należną prenumeratę, wyślemy po otrzymaniu odpowiedzi *).

Z poważaniem *Fr. Zachciał,* przewodn.

Powiatowe Towarzystwo pszczelarskie w Miechowie.

Miechów, 23 kwietnia 1920.

W dniu 18 b, m. w Miechowie utworzone zostało Powiatowe Towarzystwo Pszczelarskie, które ma za zadanie popieranie i rozwój pszczelarstwa.

Towarzystwo to liczy 62 członków; składka członkowska wynosi 30 Mk. rocznie.

Do Wydziału Towarzystwa powołano:

1. Na Przewodniczącego: P. Juljana Piwowarskiego, inspektora Samorządu gminnego;

2. Na Zastępcę przew.: p. Stanisława Króla, sekret. Sejmiku;

3. Na Sekretarza: p. Jana Czarneckiego, naucz. z Biskupic;

4. Na Członków: Józefa Kobylca, Karola Drożdża i Franciszka Pieczyraka.

O powyższem zawiadamiamy z prośbą o przyjęcie naszego Towarzystwa w poczet Związku Krakowskiego.

Jan Czernecki sekretarz. *Piwowarski* przewodniczący.

---

*) Mający się utworzyć obecnie w Krakowie Związek Towarzystw pszczelarskich przyjmie na życzenie z największą uprzejmością znajdujące się w tak bliskiem sąsiedztwie Towarzystwa pszczelarskie z ziemi kieleckiej, zanim podobny Związek nie powstanie w województwie kieleckiem. *Redakcja.*

Z powiatowego Towarzystwa pszczelarskiego w Wadowicach.

Wadowice 18 lipca 1920.

Stosownie do odezwy zamieszczonej w Nr. 3 „Pszczelarza“ oznajmiamy uprzejmie, że w dniu 15 lipca b. r. odbyło się w Wadowicach licznie reprezentowane Walne Zgromadzenie pszczelarzy (384 członków) powiatu Wadowickiego.

Po zagajeniu przez Władysława Klisiewicza i po odczytaniu statutu, wywiązała się obszerna dyskusja. Poczem uchwalono zawiązanie Powiatowego Towarzystwa pszczelarskiego i przystąpienie do Związku Towarzystwa pszczelarskiego w Krakowie.

Następnie dokonano wyboru Wydziału Towarzystwa w osobach: p. prof. Władysław Klisiewicz, przewodniczący; p. Jan Janos z Targanic, zastępca; p. Józef Stora z Wadowic, sekretarz; p. prof. Teofil Klima z Wadowic, skarbnik; ks. Rajski z Izdebnika, p. Jan Starzyk z Babicy, członkowie Wydziału.

Delegatami na Radę ogólną Związku wybrani zostali pp. Tomasz Bursztyński z Choczni, ks. Jan Kostyra z Głębowic, Jan Matuszyk z Tarnawy dolnej, Jan Rajda z Wieprza, Kasper Sędera ze Lgoty, Ludwik Szafrański z Andrychowa, oraz Paweł Wojciuch z Rzyk.

W skład komisji rewizyjnej weszli pp.: Walenty Szłapkowski z Wadowic i Wawrzyniec Leśniak z Brzeźnicy.

Wysokość wkładki rocznej, jaką członkowie mają powiatowemu Towarzystwu opłacać — ustanowiło Walne Zgromadzenie na kwotę 12 mk. rocznie.

Józef Stora
sekretarz.

Władysław Klisiewicz
przewodniczący.

Z Towarzystwa pszczelarskiego „Pień“ w Polanach p. Dukla, powiat Krosno.

Polany dnia 1 sierpnia 1920.

Mamy zaszczyt zawiadomić niniejszem, że założyliśmy z dniem dzisiejszym w Polanach, poczta Dukla, starostwo Krosno Związek pszczelarski „Pień“ pod przewodnictwem podpisanego kierownika szkoły, i zarazem poddajemy się solidarnie wszystkim ustępom odnośnego statutu, o którego nadesłanie najuprzejmiej prosimy, celem zastosowania się do tegoż treści.

Do związku wstąpili wszyscy miejscowi pszczelarze według poniższego zestawienia. Zaznaczamy, że po inwazji rosyjskiej w r. 1915 ocalała zaledwie w całej wsi jedna barć.

Pragnąc w możliwie krótkim czasie wprowadzić racjonalną, postępową hodowlę pszczół, upraszamy Świetny Wydział o łaskawą pomoc i poparcie.

Okolica tutejsza znakomicie nadaje się do hodowli, gmina bowiem leży wśród lasów karpackich na przełęczy dukielskiej. Wymieniony pod L. porz. 7 członek, pochwycił w sierpniu 1919 bardzo słaby rój, który osadził w pustej barci, nie poddając nic. Rój ten dał mu w b. r. 6 silnych pni: Pierwak wyszedł już 26 kwietnia, drużak i trzeciak normalnie — pierwak następnie wypuścił dwa roje, drnżak jeden w czasie do połowy lipca.

Niestety pierwotna gospodarka w barciach, owoców pożądanych przynieść nie może. Ponieważ w gminie i okolicy tartaki spalone, a tutejsi pszczelarze nie są jeszcze obeznani dobrze z budową uli, przeto podpisany imieniem Związku zwraca się z uprzejmą prośbą o łaskawe przysłanie kilku uli słowiańskich z wewnętrznem urządzeniem — na wzór i zachętę.

Zarazem zapytuje podpisany uprzejmie czy i za jaką cenę mógłby dla szkoły tutejszej uzyskać miodarkę blaszaną, gdyż takowej nigdzie w całym powiecie i okolicznych miastach nie dostanie a na specjalne skonstruowanie tejże nie posiada funduszów*). Zaznacza, że w tutejszej gminie 112 zagród i plebania z kościołem padły ofiarą pożogi wojennej, lud zatem bardzo biedny. Na końcu uprasza podpisany o łaskawe przyznanie w miarę możności pewnego kontyngentu cukru do podkarmiania.

Polecając dobrą sprawę łaskawym względom, nie wątpi podpisany, że Związek wkrótce okaże się godnym pomocy mu udzielonej i będzie usilnie starał się odwdzięczyć za doznane poparcie.

Z wyrazami czci i szacunku

Przewodniczący

Zygmunt Wawszczak naucz.

Polany, p. Dukla, st. kol. Iwonicz, pow. Krosno,

---

*) Miodarki zamawiać można u p. Błońskiego w Leżajsku. Patrz ogłoszenie na ostatniej stronicy „Pszczelarza".

Wykaz członków Związku „Pień“

L. porz.	Imię i nazwisko	Zawód	Posiada pni				Utracił wskutek wojny		Uwaga
			Barci	Uli słowiańskich	Dzierżona	Jankowskiego wysuw.	Uli ramkowych	Barci	
1	Zygmunt Wawszczak	nauczyciel	1	3	1	1	3	1	Pasieka doświadczalna
2	Jan Szpak	rolnik	22	—	9	—	—	20	
3	Kochihriaj Jełenczak	proboszcz	1	3	—	—	3	—	
4	Teodor Myszkowski .	rolnik	1	—	1	—	—	—	
5	Joachim Wiśniowski	„	3	7	—	—	2	2	
6	Dańko Tyszko . . .	„	3	—	—	—	—	3	
7	Paweł Schelma . .	„	7	—	—	—	—	—	
8	Piotr Kindzierawski.	kupiec	2	—	—	—	—	—	
9	Leon Faśko . . .	rolnik	1	—	2	—	8	3	
	Ogółem . .		41	13	12	1	11	29	
			67				30		

Z Towarzystwa pszczelarskiego w Nowym Sączu.

Niniejszem zawiadamiamy, że zawiązaliśmy pow. Towarzystwo pszczelarskie.

Na zgromadzeniu założycielskiem odbytem 28-go maja b. r. dokonano wyboru:

Przewodniczącym p. Bolesława Wittiga z Chełmca polskiego p. Nowy Sącz, zastępcą ks. proboszcza Józefa Zielińskiego z Nowego Sącza, skarbnikiem Dra Edwarda Chwaliboga z Nowego Sącza, członkami Zarządu wybrano p. Piotra Wojsa z Wielogłów p. loco i p. Stefana Szeniarskiego, prof. gimn. z Nowego Sącza. Delegatów na Radę ogólną wybrano pp. Karola Batkę z Nowego Sącza i Tadeusza Rudkiewicza.

Od Administracji.

Ponieważ tak ceny papieru jakoteż i koszta druku wzrosły w ostatnich miesiącach przeszło o 100%, przeto jesteśmy zmuszeni podnieść prenumeratę „Pszczelarza“ na **35** Marek rocznie. Prosimy tedy wszystkich członków i prenumeratorów, którzy uiścili dotąd wkładkę 21 Marek, ażeby j a k n a j r y c h l e j nadesłali resztę tj. **14** Mk, gdyż inaczej musielibyśmy wstrzymać wydawnictwo.

Administracja.

Korespondencje.

Brzeźnica, p. Dębica.

Szanowna Redakcjo !

W załączeniu przesyłam 15 koron jako prenumeratę za pół roku 1920 na gazetę „Pszczelarz".

Dotąd nie otrzymaliśmy obiecanego cukru białego dla pszczół — co w tem leży za przyczyna?*)

Prosimy przeto uprzejmie o interwencję w tej prawie. bo straszna bieda.

„Pszczelarz" ma tęgie siły i podoba się każdemu — a dla początkujących jest bardzo przystępny i praktyczny.

Przy sposobności składam mu „Szczęść Boże" do dalszego rozwoju — oby złączył wszystkich pszczelarzy pod swe berło z całej Polski.

Z wysokim szacunkiem

Stanisław Masłoń, kier. szkoły.

Kronika.

Baczność Pszczelarze! Przy obecnym jesiennym przeglądzie pszczół zauważyłem już w kilku pasiekach, że prawie w każdym pniu matka była ogarnięta przez wielką ilość „weszki pszczelej".

Niektórzy pszczelarze donoszą, że matki tak są tym pasożytem nawiedzone, iż ich prawie poznać nie można. Grozi to utratą matek wśród zimowli. To też zwracamy uwagę Pszczelarzy na tą okoliczność; rady i wskazówki tępienia weszki pszczelej znajdują się podane obszernie w poprzednich rocznikach „Pszczelarza". Dla nowych czytelników dodajemy, że przedewszystkiem należy obrać matki z tych pasożytów, nacierając poprzednio ręce melissą — a po obraniu matkę puścić w to samo miejsce na plastrze, skąd była wziętą.

W ulach trzymać bezwzględną czystość, a nawet dobrze jest zmyć dno ula gąbką lub ścierką umoczoną w ciepłym ługu, do którego dodano garść ałunu.

Wrzucenie na dno ula grudki kamfory ma gubić te uprzykszone pasożyty.

Gdyby kto z Czytelników miał inny, pewny i wypróbowany sposób, prosimy podać do „Pszczelarza". *L.*

Zimowla pszczół. Jak wszystko w tym roku, tak zapewne i zima będzie przyspieszoną. Źle by było, gdyby ona zastała pasieki nasze do zimowli nie przysposobione. To też należy o tem pomyśleć jak najwcześniej. Wobec braku miodu w okolicach podkarpackich, a zapewne tu i owdzie nawet i w tych stronach, gdzie tegoroczny zbiór miodu był obfity, a z drugiej strony wobec stanowczego odmówienia przez Ministerstwo cukru do podkarmiania pszczół, jesienią należy jak najwięcej zastosować zimowanie pszczół pod ziemią.

---

*) Rozdział cukru z wiosną tego roku przeprowadziło Małop. Tow. rol. Wszyscy nasi członkowie, którzy podali ilość posiadanych pni i byli objęci wykazem mieli prawo do otrzymania cukru z wiosną.

Ponieważ na jesień Ministerstwo odmówiło przydziału cukru, przeto ani dawniejsi członkowie, a tem mniej nowo wpisani cukru otrzymać teraz nie mogli. *R.*

Jest to jedyna rada jaką możemy podać, ażeby uchronić setki pni od zagłady przez zimę. *L.*

Drzewo na ule. Ministerstwo rolnictwa i dóbr państwowych upoważniło Inspektorat okręgowy pomocy rolnej w Krakowie do wydawania hodowcom pszczół pozwoleń na nabywanie drzewa z lasów państwowych na budowę uli. Czynność tę przekazuje Inspektorat pomocy rolnej Starostwom (ref. rol.) z zaznaczeniem, że przy udzielaniu pozwolenia wymagać należy zaświadczenia miejscowego Kółka rolniczego i Okręgowego Towarzystwa rolniczego lub Towarzystwa pszczelniczego, że petent zajmuje się pszszelnictwem i drzewa udzielonego użyje na budowę ulepszonych uli ramowych jak: warszawskie nadstawkowe lub amerykańskie. Zwraca się przytem uwagę, że na wybudowanie jednego ula warszawskiego nadstawkowego trzeba liczyć. desek $1^1/_2$, 1 i $^1/_2$ calowych, 7 stóp kubicznych (w stosunku 3 — 2 — 2) drzewa okrągłego $9^1/_2$ stóp kubicznych. Na ule amerykańskie nadstawkowe trzeba: desek $1^1/_2$, 1 i $^1/_2$ calowych $5^1/_2$ stóp kubicznych (w stosunku 3 — $1^1/_2$ – 1) drzewa okrągłego $7^1/_2$ stóp kubicznych.

Na podstawie wydanego pozwolenia mogą interesanci nabyć wyszczególniony materjał wprost w lasach państwowych po cenach obowiązującej taksy.

W sprawie tej układa się Małopolskie Towarzystwo rolnicze z naszem Towarzystwem, ażeby materjał na ule sprowadzić razem i rozdzielić pomiędzy towarzystwa powiatowe. Na zamierzonem zgromadzeniu delegatów sprawa ta zostanie omówioną i załatwioną.

Pytania i odpowiedzi.

Prosimy o łaskawe poinformowanie nas czy przy zimowaniu pszczół w ziemi potrzeba kominka dla wentylacji. Dobrzeby było gdyby odpowiednie uwagi zostały zamieszczone w najbliższym numerze „Pszczelarza". Ostatniej zimy zimowałem jeden pień amerykański w ziemi dla próby. Mimo że do dołu dostały się myszy i natroczyły ziemi na siodełko, tak, że dopływ powietrza do wnętrza był zupełnie wykluczony, pszczoły wyszły z zimowli żywe i nie wiele ucierpiały. Łączę wyrazy czci i poważania

Jasło, 25. IX. 1920. *Aleksander Dulęba.*

Odpowiedź. O zimowaniu pszczół w stebnikach pod ziemią podaliśmy szczegółowe wskazówki w poprzednim roczniku „Pszczelarza". W dzisiejszym numerze radzimy ten sposób zimowli, zamieszczając uwagi w kronice. Przy zimowli pod ziemią nie potrzeba żadnych kominków ani wentylatorów, albowiem cienka warstwa ziemi, stanowiąca nakrycie rowu przepuszcza taką ilość powietrza, która pszczołom do zimowli dostatecznie wystarcza. *L.*

Kupno — sprzedaż.

Który z panów Pasieczników będzie miał do skasowania pnie, raczy mnie łaskawie powiadomić, gdyż mam zamiar 5 do 7 takich skasowanych rojów kupić bez różnicy matek. *Władysław Paraniak*, Pewel Mała.

Wydawca: Towarzystwo Pszczelarskie. — Odpowiedzialny redaktor: Józef Lorenz.
Drukarnia Związkowa w Krakowie, pod zarządem J. Dziubanowskiego.